

Elżbieta Konończuk

Francuskie kartki w literackim archiwum Hanny Malewskiej

Narracja zawsze organizuje proces poznawania i rozumienia przedstawianej rzeczywistości, a przez to staje się zapisem swoistej sytuacji badawczej. Literackie, a zarazem historiograficzne propozycje Hanny Malewskiej realizuje się w takim modelu narracyjnym, który nazwałabym archiwistycznym. Jej literackie wyprawy w przeszłość mają charakter zorganizowanego w narracyjne formy grzebania w starych dokumentach, fotografiach, listach. W powieściach ożywia i fabularyzuje odnalezione w archiwum fragmentaryczne ślady życia.

Archiwum używane jest przeze mnie jako kategoria, która weszła do dyskursu historiograficznego dzięki tematyzującym ją propozycjom takich teoretyków historiografii, jak Michel Foucault, Pierre Nora, Arlette Farge.

Foucault wprowadza kategorię archiwum dla określenia przeszłości jako zbioru wypowiedzi, zbioru świadectw czekających na odkrycie i interpretację. Używa on więc kategorii archiwum jako narzędzia opisu w swojej koncepcji epistemologii dziejów.

Pierre Nora natomiast, aby opisać funkcjonowanie, a co za tym idzie trwanie i podtrzymywanie, pamięci zbiorowej proponuje w swojej historiografii opis „miejsc pamięci” (*les lieux de mémoire*), wśród których wymienia także archiwum¹. Ono podtrzymuje pamięć o przeszłości i umożliwia rekonstrukcję jej obrazu. W tej koncepcji archiwum to miejsce zdeponowania przeszłości, a raczej pamięci o przeszłości.

¹ P. Nora, *Les Lieux de mémoire*, t. 1, *La République*, Gallimard, Paris 1984, s. XIII.

Fenomenologia archiwum staje się także przedmiotem rozważań Arlette Farge, która w swojej oryginalnej pracy *Le goût de l'archive*² przedstawia doświadczenie archiwum jako przestrzeni wypełnionej śladami przeszłości i fundującej swoisty typ emocji wynikający z wkraczania w życie ludzi oddalonych w czasie. Przeżycia, emocje, poetyckość spotkań z przeszłością ujawniają filozoficzny i emocjonalny stosunek autorki do historiografii. Jej „smak archiwum” to doświadczenie miejsca, w którym badacz wsłuchany w głosy przeszłości, przenosi się wyobraźnią w rzeczywistość minioną, doznając zarówno emocji historyka, jak i poety.

Te trzy uzupełniające się teorie kształtują pole znaczeniowe archiwum w aspekcie epistemologicznym, historiograficznym, psychologicznym i estetycznym. W istotę archiwum wpisana jest specyficzna postawa badawcza wynikająca z fragmentarycznego charakteru przechowywanych tam dokumentów. Tym samym takie cechy archiwum, jak różnorodność świadectw, ich przypadkowość, przemieszanie ważnych i nieważnych dokumentów mówiących o fragmentach codzienności sprawiają, że to miejsce funduje szczególny proces poznawczy.

Malewska w latach pięćdziesiątych pracowała w Archiwum Kórnickim, skąd niewątpliwie wyniosła oprócz archiwistycznych umiejętności także archiwistyczne spojrzenie na przeszłość. „Terminatorka archiwum” – jak nazwała siebie pisarka – porwana przez urok mówiących szpargałów, znalazła w nich to, co dla pisarza najważniejsze czyli „konkret ludzki”³. W przebijaniu się do sensu zdeponowanych w archiwum źródeł, autorka odnajduje doświadczenie, które tak oto opisuje:

A więc naprzód przyjemność, tak dobrze znana turystom, odkrywania skromnych, ale nie znakowanych dotąd ścieżek. Jest to zetknięcie z historią ułamkową, pełną zagadek, ślepych zaułków, pozbawioną na bliski dystans syntezy, lecz za to wolną od „jasnych” schematów. [...] W spokoju pustelniczej pracy wszystko brzmi rezonansem wyobraźni, takiej, która chce kontemplować, budować. [...] Jest to szczególnie przeżycie, kiedy ów cienki osad wiadomości, [...] ów spreparowany szkielet historii, nagle pozwala mierzyć sobie tętno i ciśnienie⁴.

Kontaktując się z przeszłością, w spotkaniach ze starymi źródłami, wsłuchiwała się w codzienne życie zwyczajnych ludzi z odległych epok. Tak też, jako wytrawna archiwistka, pozostała w pamięci innych badaczy.

Irena Sławińska we wspomnieniach o Malewskiej przywołuje sugestywnie i ciepło obraz pisarki skupionej nad dokumentami w Bibliothèque Nationale i w Ste Geneviève w Paryżu, gdzie – jak pisze Sławińska – pisarka nurzała się

² A. Farge, *Le goût de l'archive*, Édition du Seuil, Paris 1989.

³ H. Malewska, *Listy staropolskie z epoki Wazów*, Warszawa 1977, s. 11.

⁴ Ibidem, s. 11–12.

w średniowieczu, gdy dojrzewała w niej powieść *Kamienie wołać będą*⁵. Paweł Jasienica natomiast, oceniając wykorzystanie źródeł przez pisarkę zwracał uwagę, że o jej pracy nie rozstrzygały przekonania i poglądy, z którymi przychodziła do archiwum, lecz to wszystko, co w archiwum naprawdę było⁶.

Postawa poznawcza archiwisty i powieściopisarza zdaje się rozmiąć w swoich intencjach, chociaż obu łączy fascynacja drobiazgiem historycznym, okrucieństwem minionego świata, jego codziennością. Archiwista dba o niezmienny stan dokumentu, pisarz wykorzystuje ten dokument do beletrystycznej rekonstrukcji przeszłości. Pisarz wrażliwy na „smak archiwum” – a tak jest na pewno w przypadku Malewskiej – wydobywa z archiwum, pojmowanego dosłownie, bądź metaforycznie, fragmenty życia zagubione w starych dokumentach, które ożywione stają się obrazkami w mozaikowej strukturze przedstawionej przeszłości.

Archiwum Malewskiej przechowuje wizję przeszłości zorganizowaną wokół trzech obszarów tematycznych, takich jak: kultura antyczna, średniowieczna Europa, historia Polski. Jako interpretatorka, badaczka i pisarka jest bywalczynią wielkiego archiwum kultury europejskiej. W tym archiwum nieprzypadkowo i na ważnym miejscu znajdują się dokumenty zaświadcające o historii Francji. Te francuskie kartki w archiwum pisarki to listy, akta, zakurzone foliały dokumentujące z jednej strony gotycką Francję i sztukę katedr, z drugiej zaś polsko-francuskie relacje zogniskowane przez nią w dziejach rodu Leszczyńskich oraz w scenie z życia Jana Kazimierza. Tak też jej fascynacje kulturą francuską i miesiące spędzone we francuskich archiwach i bibliotekach zaowocowały takimi utworami, jak: *Kamienie wołać będą* (1946), *Panowie Leszczyńscy* (1961), *Spoowiedź w Saint-Germain-des-Prés* (1961).

W 1938 roku Hanna Malewska, młoda pisarka, już nagrodzona przez Polską Akademię Literatury za powieść *Żelazna korona* (1938), wyjechała na siedmiesięczne stypendium Funduszu Kultury Narodowej do Francji. Czas ten poświęciła na zbieranie materiałów do powieści *Kamienie wołać będą*.

Powieść ta jest przykładem waloryzowania przez nią historii jako procesów dziejących się pod głównym nurtem wydarzeń politycznych. Zafascynowana gotycką Francją XIII w., wieku rozwoju gmin miejskich, wolnych cechów rzemieślniczych i gildii kupieckich, zafascynowana społecznym, ekonomicznym i estetycznym aspektem tej epoki umieszcza fabułę powieści pod historią wydarzeniową, w nurcie historii długiego trwania. Te wszystkie tematy ogniskuje autorka wokół budowy katedry w Beauvais. Prowadzona uczuciem, jakie ogarnia człowieka wchodzącego do katedry, pisarka usiłuje dotrzeć do codzienności majstra gotyckiego, sprawcy tego efektu, który niejedno poetyckie pióro próbowało oddać. Autorka, opisując prace nad budową katedry, próbuje dotrzeć w swojej powieści

⁵ O Hannie Malewskiej, „Znak” 1986, nr 6, s. 26.

⁶ Krytycy o twórczości Hanny Malewskiej, „Więź” 1986, nr 9, s. 99.

do syntezy średniowiecza i do istoty sztuki gotyckiej. Fabularyzowane, historyczne wydarzenia nabierają życia dzięki postaci głównego bohatera, jakim jest majster, cieśla Mateusz, artysta jak każdy rzemieślnik średniowieczny szczytujący się tytułem majstra cechowego. W efekcie budowa katedry w Beauvais urasta do rangi symbolu średniowiecza. Budowa ogromnego gmachu w entuzjastycznym wysiłku, gloryfikującym pracę fizyczną i umysłową zarazem, okazuje się niedoskonała, częściowo ulega ruinie. Budowę katedry i późniejszą katastrofę budowlaną przedstawia w narracyjnej strukturze przypowieści. Katedra zbyt wysoka, zbyt pyszna, z intencji najdoskonalsza między katedrami, rozpada się jak wieża Babel. Autorka w esej poświęconym kulturze francuskiego średniowiecza pisze o swoim widzeniu katedry:

[...] i jeżeli katedra w Chartres jest niebiańska, katedry w Reims i Amiens ludzkie, to katedra w Beauvais, w swym szalonym, przeciwnym już naturze porywie w górę ma w sobie coś prawie lucyferycznego⁷.

Życie codzienne Paryża i Beauvais maluje autorka w fabularyzowanych obrazach, których źródeł można by szukać w archiwach przechowujących fragmentaryczną wiedzę o przeszłości, które to fragmenty autorka scala w swojej powieści. Średniowieczna książeczka dla rzemieślników, która zapewne niesie informacje o ethosie zawodowym, czy list opata z XII w., w którym opis pracy fizycznej autor wzbogaca o dogłębną analizę fenomenu katedry jako zjawiska społecznego i religijnego.

Malewska w swoich powieściach często przywołuje cytaty pochodzące ze źródeł historycznych, co służy stworzeniu iluzji obecności drobnego fragmentu przeszłości w świecie przedstawionym, przeszłości faktycznej, gdyż udokumentowanej. Cytowane przez nią fragmenty tekstów historiograficznych czy filozoficznych wprowadzają paranaukowy dyskurs do wypowiedzi literackiej. Tym samym autorka konstytuuje przestrzeń dialogową, w której współbrzmia głosy z przeszłości, a także tworzy obraz przeszłości jako utekstwowionej. Podobnie jak w powieści *Przemija postać świata*, ukazującej wczesnośredniowieczny Rzym, tak też w średniowiecznym Paryżu z powieści *Kamienie wołać będą* autorka z fascynacją przekazuje ideę średniowiecznej potrzeby utrwalania, kopiowania, gromadzenia i przechowywania tekstów. W tym bowiem upatruje początków dziejów i – jak można by powiedzieć za Gadamerem – początek dziejów rodzi się wraz z wolą przekazu, wolą zachowywania i wolą trwałości⁸. W powieści *Kamienie wołać będą* Malewska w miniaturowej scenie przedstawia dominikanina Wincen- tego z Beauvais, który w bocznym skrzydle królewskiego pałacu, w małej celi

⁷ H. Malewska, *Domus Dei Porta Coeli*, [w:] eadem, *O odpowiedzialności. Wybór publicystyki (1945–1976)*, Kraków 1981, s. 226.

⁸ H.-G. Gadamer, *Prawda i metoda*, przeł. B. Baran, Kraków 1933, s. 173.

wypełnionej książkami pracuje nad summą historyczną, aby nic z tego, co kiedykolwiek zostało napisane nie poszło na pastwę zapomnienia.

W archiwum związków polsko-francuskich, jak można by nazwać jeden z obszarów tematycznych zainteresowań autorki, ciekawą kartę zapisuje ród Leszczyńskich, o którym – powołując się na XVII-wiecznego historyka czeskiego, Balbina – autorka pisze: „Qui Leszczynskiorum genus ignorat, Poloniam ignorat”⁹.

Akcja powieści *Panowie Leszczyńscy* rozpoczyna się w 1638 roku śmiercią Zygmunta III, a kończy się w 1677, urodzinami Stanisława Bogusława, przyszłego króla, Stanisława Leszczyńskiego. Przedstawione są w niej dzieje trzech pokoleń Leszczyńskich, w formie oryginalnej, gdyż sytuacja narracyjna wykreowana jest jako lektura kroniki rodzinnej, wzbogacona komentarzem narratora. Poetyka „silvae rerum” wyznacza tok narracyjny powieści, ale też wyznacza swoisty porządek poznawania, w którym to, co ważne i nieznaczące z perspektywy historii, miesza się ze sobą i tak na jednej stronie znaleźć można notatkę o wiktorii wiedeńskiej i przepis na suflet. W wykreowanej przez pisarkę sylwie Leszczyńskich znaczące miejsce zajmuje Rafał, wojewoda bełski, pradziad króla, jego synowie, Andrzej i Bogusław, dziad króla oraz Rafał – ojciec króla, czyli ta gałąź rodu Leszczyńskich, którą często nazywano polskimi Francuzami.

Odległość Paryża od Leszna jest niezbyt wielka. Tej opinii było parę już pokoleń panów Leszczyńskich. Dobrymi końmi, na jakich nigdy im nie zbywało, mogli przebyć te jakieś dwieście pięćdziesiąt mil w sześć tygodni, a w razie konieczności prędeej. Lecz oczywiście nigdy się tak nie śpieszyli, zwłaszcza w tamtą stronę, ale przeciwnie, zawadzali o Holandię, czasem o Włochy. W młodości zaś droga do Paryża zabierała im lata, bo studiowali na paru uniwersytetach niemieckich, włoskich, szwajcarskich¹⁰.

Rafał Leszczyński (1579–1636), drugoplanowy bohater historii i drugoplanowy bohater powieści jest w niej jedną z ciekawszych postaci. Prawnuk Francuzki, który – jak mówił o sobie – „Francuzów miał poniekąd za kuzynów”, miłośnik francuskiej kultury, wina, poezji, bywalec paryskich salonów, ostatecznie lata życia spędza na tęsknocie za młodością i Francją oraz na sumowaniu niewykorzystanych szans politycznych. Żyje przeszłością, a w jego wspomnieniach zachowały się głównie lata spędzone we Francji, oczywiście prababki, ale przede wszystkim miejscu edukacji uniwersyteckiej, salonowej, kulturalnej i politycznej. Uczeń Galileusza, dziedzic złotego wieku, poeta, filozof, który najchętniej zagłębia się w lekturze Calderona *Życie snem* w dwu znaczących scenach przedstawiony jest jako marzyciel niezdolny do kierowania życiem politycznym. Oto

⁹ H. Malewska, *Panowie Leszczyńscy*, Warszawa 1996, s. 100.

¹⁰ Ibidem, s. 11.

pod drzwiami pokoju, gdzie umiera król Zygmunt III, siedzi wśród zaufanych, nie zabiegając o wpływy, zanurzony w marzeniach. A pod powiekami ma obraz winnic burgundzkich i wydaje mu się, że jego powóz zbliża się do Paryża i za chwilę zobaczy Luwr i Sekwanę. Innym razem, kiedy w obozie elekcyjnym zapada w półsen, hałas dobiegający z obozu przywołuje szum gromadzącego się tłumu na placu Grève, gdzie za chwilę zostanie stracony zabójca króla Henryka IV. Pamięć przywołuje te obrazy jak żywe. Od spraw wagi państwowej Rafał ucieka w marzenia o Paryżu, gdzie zawsze czuł się wolny od troski o ród i Rzeczpospolitą. W pamięci pielęgnował swój obraz jako beztroskiego podróżnika, który tylko za granicą umiał słuchać muzyki, kontemplować sztukę tak, jakby niczego ważniejszego na świecie nie było.

Oczywiście Paryż niósł też doświadczenia salonu, gdzie uprawiano sztukę rozmowy i form towarzyskich, a gdzie Rafał lubił „spijać rozmowy, smakować formy”. Długo we wstydlivej tajemnicy ukrywał romans z markizą Langeac, która tajemnicę ujawniła jego synowi, Andrzejowi, którego dużo później – podobnie jak kiedyś ojca – uczyła sztuki romansowania.

Polityczna edukacja Rafała, niewykorzystana z racji jego artystycznej natury, miała miejsce podczas łowów, kiedy to kilkakrotnie miał zaszczyt rozmawiać z Henrykiem IV w leśnych ostępach w Fontainebleau. Zbyt niedojrzały wówczas, aby rozumieć polityczne dylematy króla, przechował wielki podziw dla niego jako „umiejętnego mechanika” naprawiającego Francję po latach wojen o religię i tron. Hołd królowi Henrykowi IV oddaje Rafał w godzinie śmierci, przechodząc na katolicyzm.

Andrzej Leszczyński, starszy syn Rafała, podobnie jak ojciec – poeta i bywalec paryskich salonów – przejął od ojca fascynację Francją jako drugą ojczyzną, lecz traktował ją raczej nie jako przedmiot marzeń, lecz przedmiot konfrontacji. Jego miłosne doświadczenia, to z Paryża i to z Leszna, znajdują ekspresję w poezji. Pierwsze w sonecie adresowanym do markizy zatytułowanym „Do francuskiej Pani”, drugie w utworze „Na perskiego królika panny Marianny, który umarł z miłości”, adresowanym do 14-letniej Marianny z dworku w Woli Rakoniewickiej. Romanse z markizą nie wytrzymywały porównania z czystymi uniesieniami miłosnymi do Marianny. Markiza też nie wytrzymywała porównania z przyszłą żoną Andrzeja, Anną, chociaż niezbyt wytwornie chowaną panną wołoską.

Bogusław, młodszy syn Rafała, na francuskie korzenie rodu specjalnie uwagi nie zwracał. Jako młodzieniec kupił sobie kudłatą modną perukę i związki z Francją manifestował już tylko poprzez modny strój.

Francja w pewnym sensie zniewala Leszczyńskich. Rafała zniewala duchowo. Żyje on wspomnieniami paryskich doświadczeń, fantazmatami, oddalając się tym samym od spraw Rzeczypospolitej. Jego ogromny potencjał intelektualny pozostaje uśpiony pod bierną naturą marzyciela. Andrzej jest zniewolony francuskimi formami zachowań. Strój, gest (słynął z poprawnych francuskich

ukłonów), język, to zewnętrzne sygnały identyfikacji i potrzeby włączenia się w podziwiany krąg kultury. Natomiast Bogusław, szelma, który okazał się doskonałą głową Rzeczypospolitej (autor najkorzystniejszego traktatu z Austrią) wolny od wpływów (pomijając kudłatą perukę), wykazuje największą z wymienionych aktywność polityczną.

Posel francuski, obserwujący obrady sejmu, ocenia polskich magnatów poprzez stosunek do mody, poprzez intensywność przyjmowania francuskich wzorów. Rafał Leszczyński, jedyny – według niego – szczerze kochający Francję po francusku nosi się jedynie w domu, publicznie zaś występuje w poważnym, pięknym stroju polskim. Najnowszą modę paryską rozpoznawał na młodzieńcu Januszu Radziwille, Andrzeju Leszczyńskim i Jakubie Sobieskim.

Polscy Francuzi czy też „francuskie rarogi”, jak mówili o tej linii Leszczyńskich ich dalsi kuzyni, manifestują wobec Francji dwojaki stosunek. Z jednej strony jest to fascynacja wypływająca z miłości do innego krajobrazu, sztuki, wolności, szczególnej atmosfery Paryża dającej ucieczkę i zapomnienie. Z drugiej to swoista teatralizacja życia zgodnie z panującą modą, przejawiająca się w zewnętrznych formach zachowań.

Spowiedź w Saint-Germain-des-Prés to nowela czy raczej – jak pisze autorka – „fantazja, teatr wyobraźni”, w którym przedstawiona jest spowiedź Jana Kazimierza przed księdzem francuskim. „Teatr wyobraźni” ma tu także inne odniesienie. Spowiednik słucha grzechów, a właściwie politycznej biografii króla jak tragedii pana Racine’a, gdzie – jak mówi Jan Kazimierz – „goniec gada o bitwie narodów pomiędzy sceną zranionego honoru a duetem miłosnym”. Jak opowieści gońca w tragedii ksiądz słucha z wypiekami relacji o bitwie pod Beresteczkiem, ogląda w „teatrze wyobraźni” nieznaną sobie kraj. Spowiednik za swoją wiedzę o Polsce wyniesioną z pełnych omyłek, sensacyjnych doniesień w „Gazette de France” nie rozumie wydarzeń politycznych, nie rozumie sytuacji narodowej, nie rozumie zatem grzechów króla. Wielu spowiedników straciło już cierpliwość w obcowaniu z „opatem tytularnym”. Ten spowiednik z pokorą przyjmuje oskarżenia o nieuctwo, jako reprezentant narodu znad Sekwany i próbuje podążać za myślą króla. Spowiedź króla przeradza się w rozmowę z sobą samym, rozpamiętywaniem życia i historii kraju. W końcu staje się swoistą obroną polskiego narodu, która przeprowadzana przez bezsilnego, chorego króla jest przejmująco naiwna, ale też impulsywnie przetykana ostrą krytyką Francuzów:

Wy nie możecie sobie wyobrazić, co to za bujna i piękna ziemia była! W całej Francji jakoś ciasno, jeden Paryż tutaj macie. A Polska... [...] Gościńnością przyjmuje się obcego, nie pojedynkiem. A żołnierza naszego gdybyście znali!¹¹

¹¹ H. Malewska, *Spowiedź w Saint-Germain-des-Prés*, [w:] eadem, *Panowie Leszczyńscy*, s. 430.

[...] przy prawdziwym panu polskim Francuzi w kokardach wyglądają jak błazny...¹²

Wyobcowany, sam ze swoją przeszłością, zirytowany niezrozumieniem przez przeżywa psychologiczny i polityczny dramat w tym „Raju nieznajomości dobrego i złego”. Dlatego też w końcu wybucha w geście bezradności:

Dywaguję, co was to obchodzi! Ale w tym rzecz, że nie byliśmy gorsi niż inni gdzie bądź na świecie. Nie, parole d'honneur, nie byliśmy!¹³

Najmniejsza kartka z notatką o wspólnych miejscach francusko-polskiej przeszłości należy do rodzinnego archiwum samej Malewskiej. W autobiograficznej powieści *Apokryf rodzinny* (1965) z mozaiki prawdy i zmyślenia wyłania się historia jej rodziny, historia sięgająca korzeniami udokumentowanymi schyłku XVIII wieku. Narratorka-autorka rekonstruuje drzewo genealogiczne, rozrastające się na przestrzeni wieków i wzbogacane o przodków pochodzenia francuskiego, węgierskiego, niemieckiego. Opowieść zaczyna od historii Franciszka Ryxa, kamerdynera Stanisława Augusta. Ryx zasłynął w rodzie skandalami finansowymi, jego syn – małżeństwem z „małą Calignon”, 14-letnią Francuzką, której ojciec, wygnany po rewolucji z dóbr rodowych, osiadł w Warszawie. „Mała Calignon” wdarła się do tradycji rodzinnej dzięki swoim dziecięcym, niewybrednym zachowaniom. Rodzinne anegdoty przekazywały z pokolenia na pokolenie zabawne wydarzenia z udziałem młodej Francuzki. A to schowała się przed królem pod łóżko, a to kazała się wozić ogrodnikowi na taczce pełnej liści, czy już ciężarna lubiła turlać się z górki owinięta w pled. „Mała Calignon” w jednoznacznych przekazach rodziny Ryxów to dziecko natury nazywane przez męża sklepikarką lub łagodniej „une roturière”. Im bardziej była niechętna polskim zwyczajom, im bardziej opierała się polonizacji, tym większą zdobywała popularność wśród lepiej urodzonych sąsiadek jako „gospodarna i romantyczna”. Malewska przywiązuje dużą wagę do tradycji przekazywanej w anegdocie, która – jak pisze – „powierzana pamięci i gadatliwości kobiet przetrwała sto pięćdziesiąt lat i przez kobiety przeszła do nowych ich rodzin [...]”¹⁴. Anegdotyczna tradycja to taka forma obcowania z przeszłością, gdzie na kształt „żywego obrazu” powraca fragment czasów minionych. Anegdota szczególnie wiernie pielęgnuje ramy pamięci zbiorowej. W zbiorowej pamięci rodziny Ludwika Calignon ma zapisaną własną berżeretkę, która pełni funkcję swoistego ozdobnika rodzinnej tradycji. Historia rodu inkrustowana elementami innych tradycji i kultur to – jak pisze Malewska – „dzieje rodzinne co drugiego inteligenta mojego pokolenia”¹⁵.

¹² Ibidem, s. 425.

¹³ Ibidem, s. 430.

¹⁴ H. Malewska, *Apokryf rodzinny*, Warszawa 1977, s. 16.

¹⁵ Ibidem, s. 7.

Malewska buduje w swoich powieściach miniatury obyczajowe, literackie konkretyzacje i interpretacje archiwalnych „szpargałów”. Z tych barwnych miniatur tworzy swoje literackie archiwum, w którym na swój sposób organizuje przeszłość. Wysiłek włożony w interpretację źródeł jest zawsze formą uczestniczenia w tradycji, obcowania z przodkami oraz aktualizowania ram pamięci zbiorowej.

French folios in Hanna Malewska's literary archive

The paper focuses on the interpretation of three historical novels by Hanna Malewska (1911–1983) which describe certain events in the history of France or portray Polish-French relations. The first novel *Kamienie wołać będą* (1939) is a literary reconstruction of the image of medieval Paris and Beauvais. The novel's plot develops around the theme of the construction and collapse of a Gothic cathedral. The second novel presented in this paper is *Panowie Leszczyńscy* (1961) – a story about several generations of the Leszczyński family. The Leszczyńskis, one of whom was Stanisław Leszczyński, king of Poland, were related to some great French aristocratic families. In her book Malewska shows the different attitudes Polish magnates took towards French culture in the 16th and 17th centuries. The third book, *Spowiedź w Saint-Germain-des-Prés* (1961) is a literary reconstruction of the confession of the Polish king Jan Kazimierz, who died in the Saint-Germain-des-Prés abbey in Paris. The methodology of narration in all Malewska's novels is poetic reconstruction of the past on the basis of archival documents.

Bibliografia

- Farge A., *Le goût de l'archive*, Édition du Seuil, Paris 1989.
- Gadamer H.-G., *Prawda i metoda*, przeł. B. Baran, Kraków 1933.
- Krytycy o twórczości Hanny Malewskiej, „Więź” 1986, nr 9.
- Malewska H., *Apokryf rodzinny*, Warszawa 1977.
- Malewska H., *Kamienie wołać będą. Powieść z XIII wieku*, Warszawa 1978.
- Malewska H., *Listy staropolskie z epoki Wazów*, Warszawa 1977.
- Malewska H., *Panowie Leszczyńscy*, Warszawa 1996.
- Malewska H., *Przemija postać świata*, Warszawa 1986.
- Malewska H., *Spowiedź w Saint-Germain-des-Prés*, [w]: eadem, *Panowie Leszczyńscy*, Warszawa 1996.
- Malewska H., *Żelazna korona*, Warszawa 1956.
- Nora P., *Les Lieux de mémoire*, t. 1, *La République*, Gallimard, Paris 1984.
- O Hannie Malewskiej, „Znak” 1986, nr 6.
- Sulikowski A., „Pozwolić mówić prawdzie”. O twórczości Hanny Malewskiej, Lublin 1993.